

DOI: 10.31648/pl.9095

KRYSZYNA ZABAWA

Jesuit University Ignatianum in Krakow

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4873-839X>

e-mail: krystyna.zabawa@ignatianum.edu.pl

„...ładnej dziewczynie łatwo się wybacza brak rozsądku” – postaci kobiece w serii o Panu Samochodzik

“...a pretty girl is easily forgiven for her lack of reason” – female characters in the Pan Samochodzik series

Słowa kluczowe: Nienacki, Pan Samochodzik, postaci kobiece, moda, role genderowe

Keywords: Nienacki, Pan Samochodzik, female characters, fashion, gender roles

Abstract

The aim of the article is an analysis of female characters who appear in the series of novels about Pan Samochodzik (Mr. Automobile) by Zbigniew Nienacki as well as the interpretation of the narrator's perception of women in the context of fashion and social trends in the 1960s and 1970s in Poland. The author pays attention to gender roles that are attributed to both sexes, but especially to female roles. The analyses are focused, in turn, on the perception of a woman through senses (the descriptions of a body, clothes, hairstyles), the special role of girls, the “female” space, and, finally, the issue of gender equality.

Seria powieści przygodowych Zbigniewa Nienackiego ma w zasadzie jednego głównego bohatera (tytułowego), będącego zarazem narratorem. Reszta stanowi tło, mniej lub bardziej barwne. Są to – jak w baśni – pomocnicy i przeciwnicy Pana Samochodzika. Każdy musi jakoś się wobec niego określić, nie ma postaci epizodycznych, obserwowanych bezinteresownie z oddalenia i opisywanych. Można to, oczywiście, wytłumaczyć faktem przyjęcia konwencji narracji pierwszoosobowej. Przede wszystkim jednak ten chwyt nadaje serii szczególną spójność i wskazuje na podstawową cechę pana Tomasza – egocentryzm, która łączy go z wieloma męskimi postaciami stereotypowo przedstawianymi w literaturze i innych tekstach kultury.

Być może to skoncentrowanie się na sobie wpływa również na wizję bohaterów, które w każdej powieści skupiają się wokół Pana Samochodzika. Schemat przy tym na ogół jest taki, że wkrótce wyłania się ta jedna – adorowana, podziwiana i pomocna w dochodzeniu do rozwiązania zagadki oraz „ta druga” – towarzysząca przeciwnikowi (najczęściej jest nim kolega ze studiów tytułowego bohatera – Waldemar Batura). Można by prześledzić różne warianty tego schematu. W tym artykule jednak chcę się skupić na sposobie opisywania postaci kobiecych oraz ich ról społecznych. Analizie poddałam jedenaście części cyklu, których tytuły i opis bibliograficzny znajdują się na końcu tekstu wraz ze skrótami używanymi w artykule. Spośród branych przeze mnie pod uwagę tomów najwcześniej wydany został *Pan Samochodzik i Wyspa Złoczyńców* (1964), a najpóźniej – *Pan Samochodzik i złota rękawica* (1979). Stąd punkt odniesienia stanowi dla mnie sytuacja kobiet i moda panujące od połowy lat 60. do końca 70. XX wieku. Umieszczenie serii Nienackiego w kontekście historycznym, również w kwestii roli kobiet, wymaga na pewno dokładniejszych studiów. Tu ten istotny kontekst będzie tylko sygnalizowany.

Ciało i ubranie. Zmysły

W analizowanych powieściach niemal wszystkie bohaterki (niekoniecznie bohaterowie) przedstawiane są czytelnikowi na początku jako swego rodzaju obiekty estetyczne, podlegające ocenie i wartościowaniu: mogą być „ładne” lub „brzydkie”. Pierwsze zdanie, wprowadzające postać, bywa opatrywane właśnie jednym z takich epitetów:

Zobaczyłem przed sobą śliczną dwudziestoparoletnią dziewczynę... (KS: 39)

Z kryjówki widziałem, że jest to bardzo ładna, najwyżej trzydziestoletnia kobieta... (KS: 55)

Nie była ładna. (N: 201)

Otworzyła nam drzwi dość ładna dziewczyna... (N: 274)

Dziewczyna była brzydka, ruda i piegowata. (WZ: 24)

...zobaczyłem [...] młodą i niezwykle piękną dziewczynę. (T: 33)

Młoda kobieta nie odznaczała się urodą... (KN: 15)

To tylko kilka przykładów strategii opisu: zanim odbiorca dowie się czegośkolwiek o kobiecej postaci, także o jej wyglądzie, już zna pogląd bohatera na jej

urodę. Takie spojrzenie można uzasadnić profesją pana Tomasza, który jako historyk sztuki¹ również kobiece ciało traktuje jako rodzaj artefaktu i stosuje podobne kryteria oceny, co widać wyraźnie w jego reakcji na ukazanie się pięknej Czeszki. Nie ukrywa, że zrobiła na nim „wielkie wrażenie”.

Kształtom jej ust, postaci, rąk niczego nie można było zarzucić, a znam się na tym jako historyk sztuki, który niejedną piękność oglądał na obrazach mistrzów. Panna Helena Dohnalowa mogłaby, uważam, pozować Botticellemu albo Modiglianemu, zwłaszcza ten ostatni malował kobiety o tak wyrazistych oczach (TT: 49).

Do dzieła sztuki porównuje też pan Tomasz pierwszy raz widzianą z bliska Miss Kapitan: „Była piękna. [...] Miała figurę modelki, rysy klasyczne jak Wenus, której kopię oglądałem w Muzeum Narodowym w Warszawie” (W: 202–203).

W *Panu Samochodziku i Winnetou* narrator ujawnia nawet, że jego „kobietą marzeń” i ideałem była „słynna Anna Orzelska, córka króla Augusta Mocnego” (W: 116). Wyznaje: „Jej portret zobaczyłem w pałacu w Nieborowie, zrobiłem jego fotografię i zawiesiłem nad biurkiem w swoim pokoju” (W: 116)². Tę idealną miłość³ z portretu przypomina Tomaszowi Elżbieta (Elizabeth), zwana lady, jedna z bohaterek tej części serii. Dalej mężczyzna precyzuje, co upodabnia ją do XVIII-wiecznej damy: „obrzuciłem spojrzeniem jej piękną, delikatną twarz [...]. Te same szlachetne rysy, drobne usta, kształtny nos i dumne spojrzenie” (W: 166). To elementy kobiecego ciała, na których najczęściej w pierwszej kolejności skupia uwagę bohater. Usta powinny być „drobne, czerwone” (KS: 39), „pięknie zarysowane” (N: 132), „malutkie [...] w kształcie serduszka” (N: 10), oczy – niebieskie, najlepiej duże, a nawet „wielkie” (jak u Grety Herbst, N: 135). Brzydką Bertę von Strachwitz cechują „długi nos i wąskie usta” (N: 201).

Jednym z Tomaszowych ideałów kobiecej urody jest panna Marysia, pojawiająca się w *Panu Samochodziku i Niesamowitym dworze*. Na przykładzie obszernego opisu jej wyglądu można zauważyć jeszcze jeden szczegół kobiecej cielesności istotny dla narratora:

Uwagę moją zwróciła prześliczna młoda blondynka [...]. Miała ładnie wykrojone usta i zabawne dołeczki na buzi, niebieskie oczy i ciemne brwi. Jasne włosy

¹ Zdarza mu się nawet wyrazić wprost przekonanie o wyższości dzieła sztuki: „Ta panienska też była niezwykle ładna, ale ja woląłem ładne, stare obrazy, meble, starą piękną biżuterię” (N: 11).

² Chodzi o dużych rozmiarów portret pędzla Antoine’a Pesne’a – francuskiego malarza rokokowego, prezentowany w Salonie Czerwonym pałacu w Nieborowie. Zob. <http://www.nieborow.art.pl/wizyta/zwiedzanie-palacu/i-pietro/salon-czerwony/> [dostęp: 14.03.2023].

³ „Zakochałem się w niej pierwszą młodzieńczą romantyczną miłością” (W: 189). Starszy Pan Samochodzik nadal traktuje damę z portretu jak „bliską osobę” (W: 189).

skręcały się w filuterne kędziorki, przez co fryzura jej wydawała się niedbała. Lecz była to niedbałość wyszukana i pełna kokieterii (ND: 54).

Pan Samochodzik stereotypowo woli blondynki, ewentualnie dziewczyny o kasztanowych włosach. Rzadziej przyznaje urodę brunetkom. Dostrzega przy tym nie tylko kolor włosów, ale też rodzaj uczesania. Ceni naturalność, więc nie akceptuje peruk i farbowania. Tlenione blondynki – Edyta (*Pan Samochodzik i Kapitan Nemo*) i Miss Kapitan (*Pan Samochodzik i Winnetou*) – okazują się bohaterkami negatywnymi. Ta pierwsza w dodatku przeraża bohatera niezwykle długimi, wypielęgowanymi paznokciami, „jak u najgroźniejszego drapieżcy” (KN: 65). Zgodnie z trendami w modzie fryzjerskiej lat 50. („długość włosów do ramion, a także niedbałe cięcia i nieustającą miłość do loków” [*Historia fryzjerstwa...*, online]) Pan Samochodzik – jak sam przyznaje, konserwatysta – jeszcze w kolejnych dekadach zdecydowanie preferuje długie, kręcone włosy, jakie ma np. opisana powyżej panna Marysia („niedbałość wyszukana”!), a także Monika z *Niewidzialnych* („Jasno-blond włosy układały się w misterne loki”, N: 10). Poza tym Hilda z *Księgi Strachów* nosi kok („gładko zaczesane” włosy, KS: 55), a Krwawa Mary z *Winnetou* zbiera włosy w koński ogon, na który moda przyszła wraz z popularnością Brigitte Bardot⁴. Pan Tomasz zauważa też i aprobuje ponadczasowe fryzury „na pazia”, noszone przez ideał damskiej urody – Elizabeth czy pannę Anielkę, występującą w *Zagadkach Fromborka*. Nastolatki, jak Yvonne (*Fantomas*) i Marta (*Kapitan Nemo*), plotły warkocze. Tytułowy bohater serii Nienackiego przyznaje wprost: „Może jestem konserwatywnym człowiekiem, lubię jednak, gdy kobieta ma długie włosy, a mężczyzna krótkie” (TT: 48). I w myśl tej zasady „zmienia” w wyobraźni wizerunek pięknej, ale stylizującej się na mężczyznę Heleny: „Zamiast długich kasztanowych kędziorów, które powinny otaczać jej głowę, miała krótkie włosy «na chłopaka» i czesała się jak mężczyzna, z przedziałkiem” (TT: 49).

Narratorowi trudno przyjąć też sposób ubierania się panny Dohnal:

Nosiła męską koszulę, męski krawat pod szyją i granatowy obcisły garnitur o męskim kroju, buty na niskim obcasie, niemal męskie. Żadnej broszki, żadnego pierścionka na palcu, żadnej bransoletki. Na przegubie lewej ręki zauważyłem męski zegarek, z górnej kieszonki wyglądały okulary w grubej oprawce (TT: 49).

Warto zauważyć emocjonalne powtórzenia przymiotnika „męski” (cztery w jednym zdaniu!) i zaimka przeczącego „żaden”, który podkreśla istotny brak

⁴ Zob. *Historia fryzjerstwa...*, online. Aktorka przewiązywała również włosy wstążką, podobnie jak Krwawa Mary oraz Yvonne z *Fantomasa*. Zob. także: Pelka 2013: 48.

w wyglądzie Czeszki. Pan Samochodzik nie może pogodzić się z rewolucyjnymi zmianami w modzie lat 70. (Marynowska 2007, online; Pelka 2007: 185–206), przede wszystkim z upowszechnieniem się noszenia spodni przez kobiety: „Kiedyś moda robiła wszystko, żeby w kobiecie podkreślić jej kobiecość. [...] Po współczesnym świecie całymi stadami chodzą karampuki, tato-mamy, babo-chłopcy, o niezdecydowanej płci i niezdecydowanych obyczajach” (W: 181).

W roku 1976 ukazał się *Pan Samochodzik i Winnetou*, a w nim wspomniane „karampuki”: „Nosiły szwedki z teksasu, które deformowały im nogi, przez co wydawały się jakby spętane jakimś kajdanami” (W: 288). Jak pisze Piotr Łopuszański, w latach 70. kobiety nosiły spodnie „dzwony”, które Tomasz (zapewne z powodu wokalistek ABBY) nazwał „szwedami” (Łopuszański 2009: 211).

Pan Samochodzik zna się na modzie, czytuje i ogląda „Przekrój”, w którym zwraca uwagę na modowe nowości, co nie znaczy, że je aprobuje. Wygląd swojej nowej współpracownicy komentuje: „Była rzeczywiście ładna, jakąś cukierkową, pomadkowo-marmoladkową urodą z reklam przekrojowej mody. Ubrana była w stylu retro, w długą sukienkę” (N: 10). W tej samej powieści Tomasz zauważa „wykroczenie” przeciwko najnowszym trendom w wyglądzie panny Krostek: „Otworzyła nam drzwi dość ładna dziewczyna, najwyżej dwudziestodwuletnia, w zamszowej kurteczce z «Peweksu» i sukience mini, którą nosiła wbrew modzie. Zapewne szkoda jej było ukrywać długie i zgrabne nogi” (N: 274). Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na szczególne wyczulenie bohatera-narratora serii na smukłą sylwetkę spotykanych kobiet. Tylko takie mu się podobają, choć istnieje dla niego granica między osobą zgrabną a chudą. Ta ostatnia stanowi zaledwie „zadatek” na kobietę, jak studentka z *Wyspy Złoczyńców* nazywana Zaliczką właśnie ze względu na swoją szczupłość czy Yvonne z *Fantomasa*. Dziewczynka sprowokowała swoim wyglądem wyznanie narratora:

Należała do pań, które nazywałem „Panny Patyczakówny”. Była chuda jak patyczek, miała patyczakowate, długie jak u bociana nogi i patyczakowate ręce. Było oczywiste, że wyrośnie na piękną, długonogą kobietę, ale na razie to było okropne brzydactwo (F: 105).

Wracając do mody i wyczulenia Tomasza na pewien szczególny typ damskiej garderoby, trzeba przytoczyć dłuższy fragment opisu adorowanej przez bohatera Elizabeth (tej przypominającej damę z obrazu) i towarzyszący mu komentarz. Chyba żadna inna bohaterka serii nie doczekała się tak gorącego uwielbienia:

Wyznaję, że na jej widok aż mi dech zaparło w piersiach. Nie, nie dlatego, że odznaczała się aż tak wielką urodą, choć była ładna [...]. Ona po prostu ubrana była

w kretonową błękitną sukienkę z dużym dekoltem i krótkimi rękawkami. Sukienka miała dół kloszowy, wiatr odsłonił zgrabne, opalone nogi w pantofelkach na wysokim obcasie. Na szyi zobaczyłem białe, duże korale, w rękę trzymała białą torebkę.

Patrząc na nią z zachwytem, raptem uświadomiłem sobie, że chyba od bardzo dawna nie widziałem dziewczyny w sukience i dlatego ta zrobiła na mnie aż tak silne wrażenie. Nie nosiła elastycznych spodni jak moje koleżanki w biurze. Nie miała na sobie powycieranych dżinsów i powyciąganego na wszystkie strony swetra z fantazyjnymi łatami jak dziewczęta motorowodniaków lub żeglarzy. Jednym słowem – nareszcie prawdziwa dziewczyna, taka, jakie kiedyś widywało się często, a dziś są zjawiskiem rzadkim, niemal wyjątkowym (W: 112).

Pracująca w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Elżbieta kreuje się wyraźnie na zachodnie ikony stylu takie jak Audrey Hepburn czy Marylin Monroe. Jej wygląd rzeczywiście nie pasuje, co zauważa narrator, do lat 70. XX wieku, kiedy dzieje się akcja *Pana Samochodzika i Winnetou*. Nawiązuje do dekady, w której moda damska miała być szczególnie kobieca:

Lata 50. to powrót figury klepsydry, która uchodziła za ideał kobiecego piękna. Swoimi kolekcjami przywrócił ją francuski projektant tworzący w duchu New Look Diora. To właśnie w tym okresie ultra kobiecość osiągnęła swoje apogeum – wąska talia, wyeksponowany dekolt i szerokie biodra (Jaworska 2023, online, podkr. – I.J.).

Rozkloszowana sukienka doskonale spełniała te wymagania, tak bardzo odpowiadające gustowi detektywa amatora z serii Nienackiego.

Z dotychczasowej analizy mogłoby wynikać, że bohater przy ocenie kobiecej urody posługuje się wyłącznie wzrokiem. Nie jest to jednak prawda. Wzrok to oczywiście pierwszy zmysł, do którego się odwołuje, zapewne także wrażenia wzrokowe są najłatwiejsze do przekazania. Ale Pan Samochodzik równie wielką wagę przywiązuje do innych zmysłów. Bardzo liczy się słuch: tembr głosu jest często opisywany. W jednym przypadku decyduje nawet o nagłej utracie zainteresowania bardzo piękną panią z sąsiedniej klatki schodowej: „Tylko że owa piękna pani miała gruby, chropawy męski głos. I cały czar prysł błyskawicznie. Nie wydawała mi się już ani piękna, ani interesująca” (TT: 30). I przeciwnie, barwa głosu staje się istotnym elementem wrażenia, jakie wywiera na bohaterze Miss Kapitan: „Głos jej brzmiał ciepło, lecz jednocześnie wyczuwało się w tej kobiecie jakąś ogromną siłę i władczość. [...] Wydała mi się czarująca. Jej głos, spojrzenie, uśmiech – mogły zawrócić w głowie każdemu mężczyźnie” (W: 203).

Nie mniej ważny okazuje się węch, co znów widać na przykładzie lady Elizabeth. Narrator, z pewną domieszką nieczęstej u niego autoironii, wyznaje: „...poczułem zapach perfum Chanel nr 5, którymi – jak uczyła mnie lektura

romansów – pachnieć winna każda prawdziwa dama” (W: 181). Motyw pachnącej tymi perfumami dłoni Sosnowej Igiełki przewija się w całej powieści. Jak się okazuje w tomie o niesamowitym dworze, Tomasz potrafi rozpoznać także znacznie mniej oczywisty zapach: całując dłoń panny Marysi, wyczuwa perfumy „Szałowa”. Nie wymienia się ich wśród kultowych zapachów PRL-u (Podsiadły-Natorska 2014, online), ale istniały naprawdę, a ich zdjęcie można znaleźć dziś w Internecie, opatrzone komentarzem: „unikat vintage z lat 70-tych!”⁵. Ten zapach odegrał pewną rolę w fabule powieści i zwiastował kilkakrotnie pojawienie się bohaterki, jak się później okazało, pomocniczki Waldemara Batury – głównego czarnego charakteru serii o Panu Samochodziku.

Jedynym zmysłem, którego opisu w skojarzeniu z kobietą narrator wyraźnie unika, jest zmysł dotyku. Tomasz obawia się płci przeciwnej. Najdalej posuniętą poufałością jest wspomniany powyżej pocałunek w rękę. Przy czym narrator ma świadomość, że ten gest może być odbierany jako przejaw tradycjonalizmu i konserwatyzmu. Jest on istotnie początkowo ostro krytykowany przez wyemancypowaną czeską muzealniczkę, pannę Dohnal. Zmiana jej poglądów w tej kwestii staje się znakiem wycofania z wcześniej głoszonych haseł równouprawnienia i niejako potwierdzeniem triumfu polskiego pracownika Ministerstwa Kultury. On na pewno nie uznaje całowania dłoni kobiety za cmok-nonsens⁶, ale za wyraz swojej sympatii, podziwu, przejaw szarmanckości. Jak wspomniałam, jest to jedyny moment, kiedy Tomasz skraca dystans. Poza tym bardzo go pilnuje. Kiedy raz ulega porywowi serca i chce naprawdę pocałować adorowaną milady, zabiera się do tego nader niezręcznie:

...odezwałem się nieśmiało:

- Milady, czy to będzie bardzo nieestosowne jeśli panią pocałuję?
- W rękę?
- Nie, w usta (W: 181)

Po usłyszeniu odmowy nie nalega, o co wkrótce dama będzie miała do niego pretensje. Niewykluczone, że ten jedyny – jak się wydaje – wyraźny sygnał fascynacji erotycznej znalazł się w powieści *Pan Samochodzik i Winnetou* ze względu na fakt zakładanego przez autora podwójnego adresata. To jedyny

⁵ <https://imged.pl/szalowa-perfumy-lechia-pollena-poznan-unikat-vintage-z-lat-70tych-26463162-slide2.htm>.

⁶ Terminu cmok-nonsens, mającego na celu wyśmianie gestu całowania w rękę, użył po raz pierwszy Marian Eile w 1948 roku (Markiewicz, Romanowski 1990: 850). W kolejnych latach w „Przekroju” jeszcze kilkakrotnie pojawiał się ten neologizm, zwłaszcza w satyrycznych rysunkach, zob. np. 1952 nr 18, s. 17; 1955 nr 19, s. 11.

tom poprzedzony przez Nienackiego wstępem *Do czytelników*, w którym znalazły się takie zdania: „Ale powieść ta nie jest adresowana jedynie dla młodzieży. Staralem się nadać jej taką formę, aby odrobinę zadowolenia znalazł w niej i czytelnik starszy” (W: 6). Przytoczony dialog poprzedza scena niesienia Elizabeth przez Tomasza: „...raptem ująłem ją pod kolana i samemu grzęznąc w błocie, przeniósłem dziewczynę na suchy skrawek ziemi. Przytuliwszy do niej głowę, poczułem zapach perfum...” (W: 181). Taka bliskość nigdy wcześniej ani później w serii się nie zdarzyła⁷.

Dziewczynki i panny

Szczególną kategorią bohaterek serii o Panu Samochodziku są nastoletnie dziewczynki i młode kobiety (tuż po przekroczeniu umownego progu dorosłości do mniej więcej trzydziestki) z upodobaniem określane przez narratora jako panny. Nastolatki Tomasz przedstawia zazwyczaj z dużą sympatią. Można by chyba zaryzykować twierdzenie, że wśród różnych grup bohaterów właśnie dziewczyny jawią się w najkorzystniejszym świetle. One też wyróżniają się inteligencją: 14-letnia Yvonne z *Fantomasa*, również 14-latką Zosia Walczyk⁸ z *Zagadek Fromborka*, 13-letnia Zosia z *Niesamowitego dworu*, wreszcie 15-letnia Ludmiła z *Tajemnicy tajemnic*. Opisowi wyglądu tych bohaterek narrator poświęca równie wiele miejsca co opisowi towarzyszących mu kobiet. Zwraca przy tym uwagę na te same elementy urody: sylwetkę, nogi, włosy, oczy⁹. Nie ukrywa, że potrafi nawiązać z nastolatkami dobry kontakt. Przy pierwszym spotkaniu z Zosią wyznaje: „Spodobała mi się od pierwszego wejrzenia i ja chyba też jej przypadłem do gustu” (ZF: 137). Młodsza córka pana Dohnała, przeciwstawiona swojej walczącej o równouprawnienie kobiet siostrze, wydała się Tomaszowi od razu „uroczą” (TT: 48). Ona też okazywała mu względy, stawała zawsze po jego stronie i starała się pomagać.

Szczególną postacią w serii jest Marta – 17-letnia bohaterka *Kapitana Nemo* (pierwotnie ta powieść ukazała się pod tytułem *Nowe przygody Pana Samochodzika*). Piotr Łopuszański uważa ją za „jedną z najsympatyczniejszych postaci

⁷ W tomie *Pan Samochodzik i niesamowity dwór* Tomasz łapie pannę Wierzchoń, spadającą ze stołu, na który weszła ze strachu przed myszą. Jest to jednak scena humorystyczna, bez żadnych podtekstów.

⁸ „Ona jest bardzo inteligentna [...]. Brała udział w matematycznych quizach i dostawała pierwsze miejsca” (ZF: 99) – opowiada narratorowi harcerz nazywany Baśką. „Rezolutna z niej była panna, choć miała dopiero czternaście lat” (ZF: 137) – komentuje narrator.

⁹ Zob. np. opis Yvonne: F: 31, 59, 135; Zosi Walczyk: ZF: 137; Ludmiły: TT: 48.

cyklu” (Łopuszański 2009: 76), a jej pierwowzór widzi w młodszej o 23 lata wie-
loletniej kochance Zbigniewa Nienackiego, Alicji Janeczek¹⁰.

Marta jest córką rybaka, świetną wędkarką i znawczynią przyrody. Studiuje
w Warszawie i wyraźnie imponuje Tomaszowi. Zanim się okaże tytułowym ka-
pitanem Nemo (czym dowodzi niezwykłego sprytu, dużej sprawności fizycznej,
inteligencji i... odczytania), Pan Samochodzik dwukrotnie nazywa ją czarownicą –
w myślach i rozmowie z panem Anatolem (KN: 146, 161). Jest to przy tym wyraz
podziwu i najwyższego uznania dla jej umiejętności i wiedzy. Obserwując bezsze-
lestnie poruszającą się po lesie i czytającą ślady kobietę, bohater myśli o niej: „In-
dianin w spódnicy” (KN: 148). Podkreśla, co prawda, że traktuje oba skojarzenia
żartobliwie, bez wątpienia jednak przychodzą mu one do głowy nie bez powodu.

Przeciwieństwem samodzielnej Marty w *Kapitanie Nemo* jest Bronka. O ile
ta pierwsza, co bardzo rzadkie w przypadku postaci kobiecych, pełni wobec To-
masza do pewnego stopnia funkcję nauczycielki, druga stanowi „przedmiot”
jego działań pedagogicznych. „Śliczna ruda dziewczyna w bluzeczce o palącej
jak ogień czerwieni” (KN: 11) przystała do bandy Czarnego Franka. „Prezento-
wała bardzo subtelną typ urody, dłonie miała delikatne, włosy starannie uczesa-
ne, nosiła eleganckie elastyczne spodnie. Wyglądała, jak to się kiedyś mówiło, na
panienkę z dobrego domu” (KN: 13). Tak zobaczył ją narrator na początku po-
wieści. Jednak po pewnym czasie koczowniczego życia w bandzie młodocianych
złodziejasków „była wynędzniała, niedożywiona i, co tu ukrywać, po prostu
brudna” (KN: 170). I tu Pan Samochodzik rozpoczyna edukację – sam tak ko-
mentuje „z humorem” swoje działania. W istocie to chyba najbardziej „belferski”
fragment w całej serii, choć pouczeń skierowanych do „płci pięknej” narrator ni-
gdy nie szczędzi. Wątek Bronki wydaje się mieć niemal wyłącznie funkcję wy-
chowawczą, skierowaną do nieletnich czytelniczek. Warto przytoczyć tu zasad-
niczą część monologu samozwańczego wychowawcy młodzieży:

– ...spójrz na siebie. Bluzkę masz brudną, spodnie wyszmelcowane, a włosy tłuste
i pozlepiane.

Nie odezwała się. A ja ciągnąłem dalej, nie przejmując się, że jestem nieuprzejmy.

¹⁰ Romans zaczął się, gdy dziewczyna miała 17 lat, zamieszkała z pisarzem dwa lata póź-
niej, stając się „jego kochanką, gospodynią domową, mużką. [...] Zajmowała się domem, gotowała,
a w wolnych chwilach malowała i rzeźbiła” (Łopuszański 2009: 38). Wygląda to na spełnienie mar-
zeń Pana Samochodzika. Byli razem 27 lat, do śmierci autora. Do 1969 roku, kiedy pisarz spo-
tyka Alicję, ukazały się dopiero trzy powieści z młodzieżowej serii (*Wyspa złoczyńców*, *Pan Sa-
mochodzik i templariusze*, *Księga strachów*). Wszystkie wymienione powyżej postaci dziewcząt
i panienek pochodzą z tomów późniejszych. Wątek autobiograficzny, choć zapewne interesujący,
nie będzie tu już rozwijany. Mógłby to być materiał na osobne studium.

– Czy może budzić szacunek dziewczyna, która ma brudną bluzkę, brudne spodnie, brudne włosy? A przecież pragniesz chyba kiedyś spotkać kogoś, w kim obudziłabyś podziw i szacunek (KN: 170–171).

Po raz kolejny zwraca uwagę szczególna retoryka Tomasza, oparta na powtórzeniach, pytaniach retorycznych, odwoływaniu się do emocji. Repertuar stosowanych w serii chwytów dydaktycznych mógłby stanowić również interesujący materiał badawczy. Co charakterystyczne, edukacyjne tyrady skierowane są na ogół do postaci (i zapewne – na innym poziomie – odbiorców) kobiecych. Przyнося one zresztą, niemal zawsze, dobre rezultaty: w tym przypadku Bronka porzuciła złe towarzystwo i wróciła na łono rodziny, od której wcześniej uciekła¹¹.

Młode, niezamężne kobiety narrator nazywa, jak się wydaje z upodobaniem, pannami lub panienkami (zdarza się nawet „pannica”). Tak się też do nich zwraca. I bywa to wyraz pewnego lekceważenia. Halina z *Winnetou* kilkakrotnie nazywana zostaje „brzydką panienką”. Symptomatyczne, że do 17-letniej studentki, Marty z *Kapitana Nemo*, Tomasz od początku mówi „pani”, budując w ten sposób szacunek do niej także u czytelników. „Panienką” i „laleczką” nazywa natomiast dziewczynę Czarny Franek – negatywny bohater tomu.

Pozostałe „panny” serii, np. panna Wierzchoń i panna Marysia z *Niesamowitego dworu*, panna Anielka z *Fantomasa*, panna Monika z *Niewidzialnych*, panna Helena z *Tajemnicy tajemnic*, traktowane są najczęściej z pobłażaniem i nie do końca poważnie. Bohater-narrator stosuje także wobec nich swego rodzaju zabiegi wychowawcze, choć są chwile, że nie odmawia im wspaniałomyślnie udziału w rozwiązywaniu zagadek kryminalnych.

„Krysiu, zrób nam herbatkę”¹², czyli żony i kuchnia

Jak dowiedli badacze na podstawie analiz pism kobiecych, wydawanych w PRL-u, „zdecydowana większość postaci kobiecych występuje [w nich] w roli

¹¹ „Nie byłem przy spotkaniu Bronki z rodzicami. Dowiedziałem się tylko, że wynajęli oni pokój u jakiegoś rolnika w Siemianach i postanowili spędzić tutaj urlop razem z córką. Bronka kilkakrotnie odwiedzała potem nasz obóz [...], poznałem też jej rodziców, dość zamożnych rzemieślników z Warszawy” (KN: 282). To nie jedyny raz, kiedy Pan Samochodzik pełni rolę terapeuty rodzin, wykazując się umiejętnością pokierowania zbuntowanymi nastoletnimi bohaterkami. Podobnie dzieje się w przypadku Lusi ze *Złotej rękawicy*, która także jak Bronka chce uciec z domu. Tym razem narratorowi udaje się temu zapobiec.

¹² To lekko zmieniony cytat z *Pana Samochodzika i złotej rękawicy*. Pan Dołęgowski zwraca się do żony: „Krysiu [...] zrób nam dobrej herbatki” (ZR: 55).

żon i matek” (Adamski 1968: 10, cyt. za Zajko-Sochacka 2018: 18). „Najważniejszym powołaniem Polek miało być macierzyństwo i podporządkowanie mu wszystkich pozostałych sfer życia” (Zajko-Sochacka 2018: 19). I tak też to wygląda w serii o Panu Samochodziku. Aspirująca do roli detektywa panna Monika z *Niewidzialnych* dojrzeła do swojego „właściwego” powołania, wychodzi za mąż i „ma już dwoje uroczych dzieci. Tak jest zajęta wychowywaniem, że została się z posadą” (N: 352).

Dojrzałe kobiety są przykładowymi żonami i matkami, ewentualnie wdowami jak budząca szacunek Tomasz niemiecka pani detektyw Greta Herbst. Rozwiedziona Joanna Gromska ze *Złotej rękawicy* zyskuje sobie miano Pani Księżyc i jest traktowana przez bohatera z wyraźną ironią, choć to mąż zostawił ją samą z dzieckiem. Zdecydowanie czarnym charakterem jest rozwódka o przydomku Miss Kapitan. Co ciekawe, jej były mąż, czyli Winnetou, zasługuje wyłącznie na szacunek i współczucie. Fakt, że musi sobie sam przyrządzać posiłki i żywi się przez to często niezdrowo zawartością konserw, przedstawiony jest jako jeszcze jeden grzech obciążający jego byłą żonę. Bo przecież, jak głosi „indiański” mizogin, „kobieta powinna być odpoczynkiem wojownika” (W: 277)¹³.

Powinna też przede wszystkim umieć gotować i w takiej roli najczęściej występują żony w serii Nienackiego. Oprócz zdania zacytowanego jako tytuł tej części artykułu łatwo przytoczyć inne typowe zwroty mężów do swoich małżonek. Nieco karykaturalna para turystów z *Kapitana Nemo* stanowi znakomity przykład małżeńskich relacji. Pan Anatol zdaje się dostrzegać swoją „Myszkę” jedynie przy pracach kuchennych: „Miła Myszko [...] czy możesz nas poczęstować herbatą?” (KN: 8); „Myszko – krzyknął na żonę – szykuj patelnię i olej!” (KN: 141). Dość sympatyczny skądinąd Milczący Wilk odpowiada na zainteresowanie Elizabeth: „Mam miłą żonę, milady. [...] Mimo licznych zajęć gotuje w domu obiady. W gronie moich znajomych słynie ze wspaniałych racuchów” (W: 249). Podobne słowa nie dziwią w ustach Winnetou: „Uważam zresztą, że wszystkie skwaw powinny siedzieć w swoich wigwamach i warzyć strawę”

¹³ Winnetou nie znosi kobiet, co może być zrozumiałe ze względu na trudne doświadczenia i rozbite małżeństwo. Zarzuca im wszystkie wady, a zwłaszcza dwulicowość i zakłamanie (jako by „naturalne” u kobiet). Pomimo to sam twierdzi, że ma ideał kobiety, którym wydaje się „najpiękniejsza skwaw o imieniu Brigitte Bardot” (W: 278). Jej przypisuje bohater cytowane słowa o „odpoczynku wojownika”. W istocie to przywołanie znanego zdania Nietzschego z *Tako rzecze Zaratustra*, natomiast francuska aktorka zagrała w 1962 roku w filmie pt. *Odpoczynek wojownika* (wcale zresztą niejednoznaczny). Wydaje się, że Bardot mogła stanowić ideał urody dla samego Nienackiego, który na nią stylizował także najpiękniejsze postaci kobiece serii o Panu Samochodziku.

(W: 248). Adorującą go Marię traktuje niemal pogardliwie: „Nie można się niczego dobrego spodziewać po skwaw, która zamiast gotować obiady i niańczyć dzieci, ugania się po lesie ze sztucerem” (W: 109).

Pan Samochodzik ma w gruncie rzeczy takie same poglądy. Na jachcie ulega dyktatowi Pani Księżyc i z dużymi oporami zgadza się na przygotowanie kolacji, nie omieszkując jednak dodać narratorskiego komentarza:

Jako kawaler umiałem oczywiście gotować, sprzątać i wykonywać mnóstwo innych czynności gospodarczych. Ale nie przepadałem za nimi. Marzyłem, że podczas rejsu jakaś kobieca dłoń zrobi mi obiad, przyrządzi śniadanie i kolację, pozmywa brudne naczynia... (ZR: 35).

W *Tajemnicy tajemnic* bohater natychmiast dostrzega i docenia umiejętności kulinarne pięknej Czeszki:

Panna Helenka była znakomitą kucharką. Uwzględniając fakt, że zaczęła przyrządzać posiłek dopiero po przyjeździe z pracy, to jest po piętnastej, obiad okazał się znakomity, a nawet określiłbym go – wykwinny. [...]

– Jest pani znakomitą gospodynią – stwierdziłem. Świetnie pani gotuje, co się dziś coraz rzadziej zdarza u kobiet. Mąż pani będzie miał dobrze prowadzony dom (TT: 99).

Wątki kulinarne, nierozłącznie powiązane z postaciami kobiecymi, odgrywają niemałą rolę w serii o Panu Samochodziku, do którego z pewnością odnosi się powiedzenie „przez żołądek do serca”.

Kobiety niezależne? Równouprawnienie

Iwona Kienzler w książce *Kobieta w Polsce Ludowej* z serii *Kronika PRL 1944–1989* pisze o latach 60.:

W środkach masowego przekazu zaczęto propagować pogląd, że najważniejsze jest godzenie przez kobietę pracy zawodowej z funkcją żony i matki, a ponieważ ówczesne kobiety mogły i chciały pracować, takie koncepcje trafiały na właściwy grunt. Zwłaszcza, że panie były zazwyczaj lepiej wykształcone od panów. Szkopuł w tym, że wykształcenie, jakim mogła wylegitymować się kobieta, było zazwyczaj wykształceniem ogólnym, mężczyźni zaś kończyli często edukację na poziomie szkoły zawodowej, zyskując tytuł robotnika wykwalifikowanego. [...] kobieta ze swoim wykształceniem ogólnym mogła dostać gorzej płatną pracę w biurze. Kobiety uważano powszechnie za pracownice gorzej przygotowane do zawodu (Kienzler 2015: 35).

W 1970 roku poza rolnictwem pracowało zawodowo 67% kobiet (tamże: 40). W młodzieżowej serii Nienackiego dorosłe kobiety rzadko są bohaterkami, nawet występującymi w tle. Według szczegółowego *Leksykonu postaci* Piotra Łopuszańskiego (284–302) jest ich 26 (w 11 tomach branych przeze mnie pod uwagę). Co ciekawe, prawie nie ma wśród nich kobiet pracujących i zarazem zamężnych. Wydaje się, że ideałem autora, podobnie jak Winnetou i Pana Samochodzika, jest kobieta wykształcona, inteligentna, ale decydująca się na pozostanie w domu dla męża i dzieci. Pracują przede wszystkim panny¹⁴, mające dopiero w perspektywie małżeństwo, jak wspomniana powyżej Monika z *Niewidzialnych*, rezygnująca z pracy po urodzeniu dzieci. Zajmująca wysokie stanowisko w banku Pani Księżyc (ZR) jest rozwódką, a detektyw Greta Herbst (N) – wdową. Warto przy tym zauważyć, że ta ostatnia podjęła zawód męża po jego śmierci, jak się wydaje, wyłącznie z konieczności. Jest to zarazem jedyna kobieta, która skłoniła Tomasa do myśli o małżeństwie¹⁵.

Wyjątkami od reguły są dziennikarka Hanna (opisana poniżej) i Babie Lato – młodzieńcza miłość Tomasza: „Ona miała męża, dwoje uroczych dzieci i sama teraz kierowała ekspedycjami naukowymi. Pozostała jednak wciąż ogromnie dziewczęca, z tak bardzo pięknymi włosami o bardzo jasnej barwie” (ZF: 132).

Interesujący wydaje się natomiast fakt, że panie stosunkowo często zajmują kierownicze stanowiska: archeolożki Alina Zaborowska (WZ) i Babie Lato (ZF) kierują pracami wykopaliskowymi, Pani Księżyc (ZR) jest kierowniczką w banku, Krwawa Mary (W) prowadzi kawiarnię („kierowniczką kawiarni”). Młoda i ambitna panna Wierzchoń zostaje kustoszka (ND). Tomasz zresztą, jeszcze kiedy pełni tę funkcję, zauważa jej predyspozycje i talent organizacyjny przewyższające jego własne kompetencje (to rzadki wyraz samokrytyki u narratora). Niewątpliwie wysoką pozycją cieszy się również lady Elizabeth – tłumaczka w MSZ. Nie dziwią w serii o detektywie amatorze, będącym historykiem sztuki,

¹⁴ Nieznany jest stan cywilny bohaterek określanych jako „panie” – nie wiadomo, czy ze względu na wiek czy fakt, że były zamężne. Są to: pani Zosia – sekretarka dyrektora Marcza (ZF), pani Jagoda – gospodyni pisarza Billa Arizony (ZR), gospodyni księdza proboszcza (T). Można zakładać, że Pilarczykowa – sprzedawczyni w sklepie spożywczym (WZ) – była żoną Pilarczyka. Epizodycznie występuje też matka Ewy, pracująca w muzeum w Malborku (T) – o jej mężu również nic nie wiadomo.

¹⁵ „Greta Herbst miała około trzydziestu lat. Była wysoką, długonogą brunetką o pięknie zarysowanych ustach, wielkich oczach i wyskubanych brwiach. Miała dyskretny makijaż i wyglądała raczej na wielką damę, a nie prywatnego detektywa. [...] U ludzi mojego pokroju, to jest zadowolonych kawalerów, piękna kobieta zawsze wywołuje nieufność, popłoch, a zarazem ogromne zainteresowanie. Gdzieś w duszy tkwi obawa, że właśnie taka dojrzała, ładna i samodzielna kobieta zaprowadzi mnie kiedyś do urzędu stanu cywilnego i weźmie w niewolę” (N: 135).

bohaterki o tej samej profesji. Reprezentują je: wspomniane – matka Ewy (T) i Barbara Wierchoń (ND), Helena Dohnal (TT) i panna Monika (N).

Szczególny, wydawałoby się zarezerwowany dla mężczyzn, zawód pełni Zenobia (zdeklarowana panna, czekająca bezskutecznie na „prawdziwego mężczyznę”): pracuje w kontrwywiadzie, co potrafi do samego końca zachować w tajemnicy, zwodząc nawet Pana Samochodzika. Osobną kategorię tworzą przedstawicielki wolnych zawodów: dziennikarki – Anka (T) i Wszędobylska/Strasziwa Hanna (ZR), aktorka Diana Denver (ZR) oraz charakterizatorka w filmie – panna Anielka (ZF). Zostały one opisane na ogół z przymrużeniem oka. Nawet panna D.D. (aluzyjnie do B.B. – ideału kobiecej urody¹⁶), którą Tomasz jest zafascynowany, okazuje się Teresą Manswell – „mało wymagającą dziewczyną” „o zupełnie przeciętnej urodzie” (ZR: 302). Satyrycznie wręcz została potraktowana, jak już jej przydomek wskazuje, Strasziwa Hanna – jedyna mężatka w tym towarzystwie, krótko trzymająca swojego małżonka. Na niespełna dwóch stronach tekstu czterokrotnie pojawia się określenie „groźna niewiasta”, a raz – „rosła niewiasta” (ZR: 94–96). Sposób, w jaki zwraca się do męża i jak go traktuje, wyraźnie pokazuje, kto w tym związku jest szefem: „Romku [...] przygotuj hol!” (ZR: 96); „Lekceważącym gestem wskazała mężczyznę na rufie...” (ZR: 97). Do złudzenia przypomina to relację między panem Kaziem a jego Myszką, tym razem jednak role są odwrócone.

Takie odwrócenie ról uznawane jest w świecie Pana Samochodzika za naruszenie właściwego porządku. Tomasz, podobnie jak Winnetou, za odpowiednie miejsce dla kobiety uważa przede wszystkim kuchnię. Symptomatyczne są tu sceny ze *Złotej rękawicy*, kiedy Pani Księżyc próbuje walczyć ze stereotypami, upominając się o równouprawnienie. Warto przytoczyć w tym kontekście początek opisu rozdziału II: „Rozkazy Pani Księżyc. Co to jest partnerstwo?” (ZR: 29). Kwestia ta wydaje się na tyle istotna dla narratora (autora?), że umieścił ją w zwięzłym streszczeniu. Dyskusja na temat „partnerstwa” doprowadziła Tomasza do zdecydowanego i pozbawionego niuansów wyrażenia swojego zdania. Kiedy kobieta zarządziła przygotowywanie kolacji przez mężczyzn, reakcja była natychmiastowa:

- Mężczyźni powinni zwinąć starannie żagle i zabezpieczyć je przed huraganem. [...] Kolacja to **sprawa kobieca**.
- Ooooo? – wąskie czarne brwi Pani Księżyc uniósł do góry wyraz zdumienia. – Czy pan, broń Boże, jest przeciwko równouprawnieniu? Ja i Kika równie

¹⁶ Tomasz, dzieląc się swoim szczęściem po umówieniu się z aktorką, zgadza się na porównywanie jej do największych gwiazd: Claudii Cardinale, Sophii Loren, Marylin Monroe, a sam dodaje jeszcze – Brigitte Bardot: „Będzie sławna jak Brigitte Bardot, czyli B.B.” (ZR: 185).

dobrze możemy zwinąć i zabezpieczyć żagle oraz zamocować kotwicę. Umówmy się, że na jachcie będziemy stosować zasadę partnerstwa.

– Co to znaczy? – Podrapałem się w głowę.

– To znaczy, że na przemian będziemy zmieniać się rolami. Jednego dnia wy będziecie kucharzyć na jachcie, a my nim kierować, innego dnia my będziemy kucharzyć, a wy zajmować się jachtem.

– Co takiego? – oburzyłem się. – Czy ja dobrze słyszę? Mamy się zamieniać rolami? Innymi słowy, jednego dnia wy będziecie chodzić w spodniach, a my w sukienkach, a drugiego na odwrót? Nie zgadzam się. To jakieś nieporozumienie. Co najwyżej, zgadzam się dzielić wszystkimi, a raczej prawie wszystkimi obowiązkami (ZR: 34, podkr. K.Z.).

Podobne poglądy głosi Helena Dohnal: „Mój przyszły mąż [...] będzie obierał ziemniaki i gotował obiady. Co drugi dzień. Na przemian ze mną. I będzie sprzątał mieszkanie oraz niańczył dzieci. Co drugi dzień. Sprawiedliwie i równo” (TT: 101). I obie panie ostatecznie kapitulują. Weryfikację poglądów Pani Księżyc przynosi sztorm, kiedy okazuje się, że jednak nie daje sobie rady z jachtem, a Pan Samochodzik z satysfakcją może wykrzyknąć: „I zapamiętajcie sobie: żadnego partnerstwa na jachcie. Od jutra będziecie robić obiady, kolacje i śniadania” (ZR: 41). Panna Helena natomiast przekonuje się, że staroświeckie maniere Tomasza mają czasem swoje dobre strony. Powieść kończy dialog, będący świadectwem zwycięstwa polskiego detektywa amatora o konserwatywnych poglądach:

Tak – przyznałem, całując dłoń panny Helenki, czego bardzo nie lubiła ta zwolenniczka ruchu wyzwolenia kobiet.

Nie wyrwała mi jednak swojej dłoni. Ośmielony więc, jeszcze raz ucałowałem ją. A potem zapytałem z nadzieją w głosie:

– Czyżby coś się w pani zmieniło? Przystaje pani walczyć o prawdziwe wyzwolenie kobiet?

Zmrużyła filuternie jedno oko.

– Czy naprawdę w naszych krajach, panie Tomaszu, kobiety żyją aż w takiej niewoli mężczyzn? (TT: 330).

Oczywiście, w kraju, w którego ustawie zasadniczej widniał artykuł o równouprawnieniu kobiet (art. 66 konstytucji z 22.07.1952 r.), nie mogło być mowy o „aż takiej niewoli”! Niewykluczone, że następnym krokiem w rezygnacji z walki o wyzwolenie będzie zamążpójście pięknej Czeszki i rezygnacja z kariery zawodowej, jak to się stało w przypadku Moniki. Nawet tak bojowo nastawiona i nieprzejednana wobec mężczyzn Pani Księżyc znajduje szczęście u boku pisarza. W streszczeniu rozdziału VII czytamy: „Pani Joanna w nowej roli” (narrator porzuca jej nieadekwatny od tej chwili przydomek).

Z dawnej pani Joanny, owej surowej i chłodnej pani [...] nic już nie pozostało. Trochę przyczynił się do tego nasz rejs, a trochę podziałało tu zainteresowanie słynnego Billa Arizony. Okazało się, że w walizce na jachcie miała ładną czarną sukienkę. Wyglądała w niej skromnie, ale sztywnie, uroda jej jak gdyby odzyskała blask, co często zdarza się u kobiety, która na nowo odkrywa swoją wartość (ZR: 179).

Dodajmy, wartość możliwą do odkrycia jedynie po przegłównięciu się w oczach mężczyzny. Jest to bez wątpienia wartość „pani domu”. Trzeba przypomnieć, że trudno było wcześniej podejrzewać Panią Księżyc o brak poczucia własnej wartości, kiedy podkreślała, że w banku zarządza skutecznie dwudziestoma mężczyznami. To raczej narrator tę wartość jej odbierał, bo nie chciała realizować się w kuchni. Tymczasem w domu pisarza wykazała się talentem kulinarnym („misterne i kolorowe kanapki [...] były dziełem pani Joanny”) i „zachowywała się [...] jak prawdziwa pani domu” (ZR: 178). Niewykluczone, że wkrótce przejmie obowiązki gospodyni pisarza, pani Jagody.

Tego typu role służebne wydają się najwłaściwsze dla kobiety według narratora (i zapewne autora) powieści o Panu Samochodzik. Z jego aprobatą spotyka się stwierdzenie nastoletniej Ludmiły, siostry walczącej o prawa kobiet Heleny: „Nie lubię, kiedy mężczyzna kręci się po kuchni” (TT: 101). Jednym słowem, równouprawnienie akceptowalne jest tylko do pewnego stopnia, o ile kobieta realizując pasje zawodowe, nie zaniedbuje przy tym swoich „naturalnych” obowiązków domowych.

Praca kobiety poza domem zawsze traktowana jest przez narratora jako coś czasowego, nieszkodliwe „hobby”, zajęcie zastępcze (tak przedstawiane są sekretarki – dyrektora Marcza i dyrektora Purtaka, narrator sprowadza ich pracę z dużą dozą ironii do przyjmowania słodkich łąpówek i „udawania”, że się jest zajęta¹⁷).

Podsumowanie. Uroda i „rozsądek”

„...ładnej dziewczynie łatwo się wybacza brak rozsądku” (ZR: 8). Zacytowane w tytule słowa bohatera-narratora są wyrazem jego głęboko zakorzonego przekonania dotyczącego kobiet: może być głupia, byle była piękna. To masz, co zostało pokazane w pierwszej części artykułu, skupia się na początku przede wszystkim na cechach zewnętrznych, na stroju. Jak sam wielokrotnie

¹⁷ „Za ogromnym biurkiem z telefonem przełącznikowym siedziała młoda, ładna blondyneczka. Nie miała chyba zbyt wiele pracy, bo na biurku leżała otwarta saszetka z przyrządami do manicure’u. Ale w tej chwili blondyneczka udawała bardzo zajęta...” (TT: 35).

w różnych tomach podkreśla, jest czuły na kobiecą urodę, co często wykorzystuje jego przeciwnik – Batura. Równocześnie ceni inteligencję, spryt, rozsądek, upór w dążeniu do celu (za to podziwia Karen z *Templariuszy*). Ale te cechy przypisuje najchętniej nieletnim bohaterkom. To nastolatki cieszą się jego największym uznaniem, wykraczającym poza estetyczne upodobanie. Jedyna kobieta, która wzbudziła niepokój w starokawalerskim sercu Tomasza, została przez niego scharakteryzowana następująco: „Łączy urodę ze sprytem i inteligencją” (N: 197). I obu tych cech poszukuje Pan Samochodzik w bohaterkach swoich przygód. Piękne i mądre są także Elizabeth i Helena, Karen (T), Zenobia z *Księgi Strachów* (choć w scenach z jej udziałem nie brakuje elementów satyry i ironii). Zdarza się, że uroda nie idzie w parze z „rozsądkiem”, jak w przypadku Berty von Strachwitz, która: „Nie była ładna. Miała zbyt grube nogi i przysadzistą sylwetkę, długi nos i wąskie usta, ale oczy patrzyły bystro i wyrażały dużą inteligencję” (N: 201). Brzydka Berta, jak w tradycyjnej baśni, jest też czarnym charakterem powieści. Piękna pani Herbst okazuje się sprzymierzeńcem, dobrą Niemką (mimo że z RFN).

Najwyraźniej skrajnie patriarchalne przekonania wyraża narrator w swoim stosunku do kobiet pracujących i w nieustannym przypisywaniu ich do przestrzeni kuchennej (już nawet nie domowej, ale właśnie tak ograniczonej). Z pewnością chętnie zacytowałby niemieckie powiedzenie o przeznaczeniu „niewiasty”: Kinder, Küche, Kirche (dzieci, kuchnia, kościół); gdyby nie jego ostatnie słowo, niepasujące ze względów ideologicznych.

Bibliografia

Źródła

Analizowane powieści Zbigniewa Nienackiego z oznaczeniem skrótów stosowanych w artykule (wszystkie powieści – oprócz *Księgi Strachów* – pochodzą z serii „Klub Książki Przygodowej”, Edipresse-kolekcje).

Nienacki Zbigniew (1989), *Księga Strachów*, il. T. Wilbik, Wydawnictwo, Nasza Księgarnia, Warszawa (KS).

Nienacki Zbigniew (2015), *Pan Samochodzik i Niesamowity Dwór*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (ND).

Nienacki Zbigniew (2015), *Pan Samochodzik i Templariusze*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (T).

Nienacki Zbigniew (2015), *Pan Samochodzik i Wyspa Złoczyńców*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (WZ).

Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Fantomas*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (F).

- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Kapitan Nemo*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (KN).
- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Niewidzialni*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (N).
- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Tajemnica Tajemnic*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (TT).
- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Winnetou*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (W).
- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i zagadki Fromborka*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (ZF).
- Nienacki Zbigniew (2016), *Pan Samochodzik i Złota Rękawica*, Wydawnictwo Siedmioróg, Warszawa (ZR).

Opracowania

- Kienzler Iwona (2015), *Kronika PRL 1944–1989. T. 2. Kobieta w Polsce Ludowej*, Edipresse Polska, Warszawa.
- Łopuszański Piotr (2009), *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego dla młodzieży*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa.
- Markiewicz Henryk, Romanowski Andrzej (1990), *Skrzydlate słowa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Pelka Anna (2007), *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Pelka Anna (2013), *Z [politycznym] fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Zajko-Czochańska Justyna (2018), *Matka, żona, kobieta aktywna zawodowa – obraz Polek okresu PRL na przykładzie analizy „Przyjaciółki” (1970–1989)*, w: *Kobiecość na przestrzeni wieków. T. 2*, red. E. Starzyńska-Kościuszko, W. Markowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn: 17–25.

Źródła internetowe

- Historia fryzjerstwa. Cz. 3. Jakie fryzury były modne w ostatnich stuleciach?*, <https://nanoil.pl/blog/post/historia-fryzjerstwa-cz-3-jakie-fryzury-byly-modne-w-ostatnich-stuleciach> [dostęp: 14.03.2023].
- Jaworska Ilona (2023), *Jak zmieniał się ideał kobiecej figury na przestrzeni lat?*, <https://lamode.info/jak-zmienial-sie-ideal-kobiecej-figury-na-przestrzeni-lat.html> [dostęp: 14.03.2023].
- Marynowska Anna, *Moda PRL-u*, <https://historia.org.pl/2014/08/02/moda-prl-u/> [dostęp: 14.03.2023].
- Podsiadły-Natorska Ewa (2014), *Czym pachniała kobieta w PRL-u?*, <https://kobieta.wp.pl/czym-pachniala-kobieta-w-prl-u-5982749343896705a> [dostęp: 14.03.2023].